

OD RAJU DO PIEKŁA: UKRAINA W TETRALOGII STANISŁAWA VINCENZA

Artykuł ogniskuje uwagę przede wszystkim na dwu aspektach tetralogii huculskiej Vincenza: Ukraina jako konkretne miejsce sąsiedzkich wspólnot (raj) oraz kraj o dramatycznych, powikłanych losach, pełny krwi, niesnasek i przemocy (piekło). Zrekonstruowano Vincenzowski projekt Ukrainy przyszłości jako potencjalnej wspólnoty, pozbawionej wpływów szkodliwych ideologii.

Słowa kluczowe: Ukraina, obraz, Huculszczyzna, wspólnoty etniczne, ideologia.

Увага дослідниці зосереджена передусім на двох аспектах гуцульської тетралогії Станіслава Вінченза: Україна як конкретне місце сусідських спільнот (рай) та край драматичного сплетіння долі, крові, ворожнечі і насильства (пекло). Реконструється письменницький проект майбутньої України як можливої спільноти, позбавленої впливів шкідливих ідеологій.

Ключові слова: Україна, образ, гуцульський край, етнічні спільноти, ідеологія.

The article deals with the fictitious image of Ukraine in Stanisław Vincenz' Hutsul tetralogy: Ukraine is a place of different neighborly communities (a paradise) and Ukraine as a country with a dramatic, complicated fate, full of blood, strife and violence (the hell). The author reconstructed Vincenz' project the future Ukraine as a potential community, free of harmful influence of ideology.

Key words: Ukraine, image, Hutsulshchyna, ethnic communities, ideology.

Na początku artykułu chciałabym stwierdzić, że zogniskuję uwagę przede wszystkim na dwu aspektach tetralogii huculskiej Vincenza:

– Ukrainie jako konkretnym miejscu sąsiedzkich wspólnot i kraju o dramatycznych, powikłanych losach,

– Ukrainie jako wizji projektu wspólnoty – wbrew szalejącym nacjonalizmom XX wieku.

Zapewne zbyt szerokie i zarazem zbyt wąskie to określenie «Ukraina», gdy mówimy o tetralogii Stanisława Vincenza «Na wysokiej połoninie». Te książki śpiewają hymn góralom Karpat Wschodnich, Hucułom i Huculszczyźnie, bezpośrednio, najściślej ojczyźnie pisarza. Z drugiej zaś strony utrwalają «ostatnią Atlantyde słowiańską», mówią o czasoprzestrzeni, w której materializuje się uniwersalizm. Trafnie o tym relacjonował Jan Choroszy: «(Vincenz. – O.W.) opowiada się za aprobatą nie tego, co kosmopolityczne i przez to uniwersalne, ale tego przede wszystkim, co jest jak najbardziej regionalne, rodzime, i w tym doskonale uniwersalne, wspólne całej kulturze europejskiej» [4, s. 295].

Główni bohaterowie tych książek – to górale Karpat Wschodnich, mieszkańcy Południowo-Zachodniej Ukrainy, obszaru położonego w górnym dorzeczu Prutu i Czeremoszu, Huculi. Protoplastami ich są Wielici, ludzie lasów, zagadkowi, legendarni mityczni przodkowie opryszków, z swoją wiarą w topór, «ród tak mocny, tak nieugięty, że choć ich było

niewielu, nigdy w boju nie ustępowali» [9, s. 168]. Sumienie i duma Huculów – to już historyczni opryszkowie: Hołowacz, Dobosz i Dmytryk z rodu Wasylukowego, przedstawieni czytelnikowi przez mądrego, odczytanego znawcę prawdy historycznej, a zarazem przez «głos» narodu, władający ludowymi sposobami widzenia przeszłości. Przeważają w huculskim świecie Vincenza pasterze-Huculi, od prawnieku dogląający pasących się owiec; są również miejscowi pracownicy spółek handlujących drewnem, wydobywających naftę: autochton Foka Szumejowy, na przykład, założył huculską spółkę wycinającą lasy i spławiającą drewno dla angielskiego przedsiębiorstwa handlowego aż do Morza Czarnego.

Huculszczyzna Vincenza – to region współistnienia kilku języków, narodowości, kultur i religii. Obok autochtonów, Huculów, są tam Ukraińcy z Ukrainy Podolskiej i Dnieprzańskiej, Polacy, Ormianie, Cyganie, Żydzi, Rumuni i in. Narodowości te i grupy etniczne trybem swego życia bliskie są ludności miejscowej. Nierzadko sami Huculi to skutek krzyżowania się różnych narodowości. Vincenz akcentuje i akceptuje z dumą polietniczność Huculszczyzny, barwną, bogatą przeszłość starych rodów huculskich:

«I dopiero za Prosicznym rozbudowały swe domostwa po górach i stokach, wśród potężnych bukowin stare rody: Szkindów, Palijów-Szekieryków, Tomanów-Sypriańczuków, Wasylukowych-

-Ponepaleków, Graków-Januszewskich, Bahanów, Purszegów i inne. (...) Każdy z tych rodów nieomal był innego pochodzenia: ruskiego, rumuńskiego, polskiego, tureckiego i ormiańskiego» [9, s. 329].

Rody te żeniły się między sobą, tworząc swoistą arystokrację huculską, a każdy zachowywał mowę swojej matki i zwyczaje domu. Wieloetniczni są nawet legendarni miejscowi rycerze, opryszkowie – buntownicy bojownicy o wolność i niezależność, realizatorzy buntowniczego zrównywania świata – jakby powiedział sam Vincenz. Obok najsłynniejszego z rycerzy-opryszków, miejscowego Ukraińca-Hucuła «pana Dobosza», znajduje się taki sam miejscowy Hucuł i jego najwierniejszy towarzysz, «biedackie dziecko», Iwańczyk Rachowski; ale jest tu również Mychajło z Ukrainy Wielkiej ze swoim teorbanem i pieśniami stepów; są robotnicy-kamieniarze, chłopci mazurscy, a także Sulatycki-Sędogórski, «młody szlachetka, z pańskiego rodu» [9, s. 307], gaduła i żartowniś. Towarzyszy im Żyd, mistrz bractwa Chassidim. Następca zaś Dobosza, watażko Dmytro Wasyluk, przebywa w towarzystwie zabijaki rębacza Hucuła Kudila i szlachetnego rycerza, pana Oświęcimskiego, «z prawem cesarskim niezgodnego» [9, s. 409].

Reprezentują Huculszczyznę rdzenni Huculi: już wspomniany wyżej gazda Foka Szumiejowy z Jasenowa, «którego ród od drzew się wywodził»; Ksenia, żona Zwinkowa z Kosmacza i kochanka Doboszowa; starzy i łysi opowiadacze – Wasyl Drondiek, «osiemdziesięcioletni, niewielki człeczyna, prawie niewidomy, ze stwardniałym bielmem na oczach», opowiadający na weselu przypowieść o Syrojidach («Barwinkowy wianek») oraz Andrijko z Ropy-Uroczyska, który «tylko by wciąż coś wymyślał, wspominał», «gadałby, choćby i do drzew. I razem z wiatrem połonińskim trawy by pobuntował» [9, s. 321]. Ale również: uciekinier i zbieg z Sybiru Polak pan Władysław Sedorowicz, a właściwie Tyszkiewicz; dziedzic z Krzyworówni z całą swoją rodziną («Prawda starowieku»); Żydzi-chasydzi, «mistrzowie konia, patrzenia i słuchania» – bałaguły, z «reprezentacyjnym seniorem bałagułów kołomyjskich – Bjumenem Petrankerem» [10, s. 93]; Ormianie – handlarze i wielu innych ludzi o różnych zajęciach, wyznaniach i narodowościach. A jeszcze wiatr: jest on jednym z bohaterów tych pieśni, pełni w tetralogii wielorakie, istotne funkcje, o czym swego czasu wspominał E. Czapplewicz [4, s. 45–46]. A jeszcze cudowna przyroda Czarnogory, Kołomyji, Kosowa, Żabiego i Krzyworówni, połonin, skał, rzek i potoków, wsi, dworów i miasteczek... Wszystko to promieniuje dziwną siłą ducha – poczuciem wolności, własnej godności i miary, poszanowaniem dla siebie i innych bez względu na przynależność narodową

czy wyznaniową. Prawdziwy raj dla wieloetnicznej wspólnoty zamieszkujący cudowny zakątek Ukrainy, wchodzącej do składu II Rzeczypospolitej.

Pisarz wierzył w siłę ducha, w wolność («słobodę») i chciał widzieć Huculszczyznę takim rajem – idealnym krajem wolności i zgody, co znalazło swoje odbicie w poetyckiej wizji Werchowiny. Jednocześnie był świadomy trudności realizacji tych wzorów doskonałości, zdawał sobie sprawę z tego, że droga do rajów prowadzi przez czyściec konfliktów ideologicznych i międzyetnicznych. W swoim ogrodzie obok domostwa w Słobodzie Rungurskiej w r. 1936 ustawił popiersie ukraińskiego poety Iwana Franki (1856–1916) i wyrzył na cokole słowa: «Вірю в силу духа (Wierzę w siłę ducha). Iwanowi France, synowi tej ziemi». Od r. 1901 prawie do kresu życia Franko każdego lata wyjeżdżał ze Lwowa do Krzyworówni, gdzie też spędził «lata dziecinne» u dziadków Pbrzybyłowskich Stanisław Vincenz. Andrzej Stanisław Kowalczyk twierdzi, że Vincenz w Krzyworówni miał okazję widywać Iwana Frankę, że «postać sławnego pisarza skierowała uwagę chłopca na trudne sąsiedztwo Polaków i Ukraińców» [7, s. 16]. Zatrzymywał się zwykle pisarz ukraiński u miejscowego Hucuła, ciekawego, nieprzeciętnego chłopca (o czym świadczy ich korespondencja) [2, s. 547–548] Wasyla Jakibjuka. W Krzyworówni spotykał się i prowadził rozmowy z wybitnymi pisarzami ukraińskimi: Mychajłem Kociubynskim, Łesią Ukrainką, Olgą Kobylańską... Prawdopodobnie, tu ukończył swój najsłynniejszy poemat «Мойсей» («Mojżesz»; styczeń-lipiec 1905). Tu właśnie, w Krzyworówni, młodzietki Vincenz prowadził długie rozmowy na tematy konfliktów polsko-ukraińskich z dziadkiem Przybyłowskim. Rozmowy te «sprawiły, że przyszły eseista stał się odporny na polski nacjonalizm» [7, s. 16]. Nie przypadkowo Vincenz dla napisu na popiersiu wybrał wiersz z prologu do «Mojżesza», gdzie poeta ukraiński szczerze i z odpowiedzialnością zastanawia się gorzko nad przyszłym losem swego narodu. A jednak, mimo tej goryczy, Franko wierzy w odległą lecz pewną przyszłość Ukraińców:

«О ні! Не самі сльози і зітхання
Тобі судились! Вірю в силу духа
І в день воскресний твого повстання.
.....
Та прийде час, і ти огнистим видом
Засяєш у народів вольних колі,
Труснеш Кавказ, вперешся Бескидом,
Покотиш Чорним морем гомін волі
І глянеш, як хазяїн домовитий,
По своїй хаті і по своїм полі» [1, s. 664–665]

(O nie! Nie tylko łzy i narzekania
 Tobie sądzone! Ja wierzę w moc ducha
 I w dzień świąteczny twego zmartwychwstania.

 Lecz przyjdzie chwila, gdy ognistym zwidem
 W wolnych narodów zajaśniejesz zborze,
 Kaukazem wstrząśniesz,
 Wesprzesz się Beskidem

Wolności gwar nad Czarne rzucisz Morze
 Popatrzyś jak gospodarz pośród dziatek
 Po domu swoim, polu i komorze) [6, s. 11-12].

Niezwykły talent twórczy Franki uległ upolitycznieniu, Vincenz zaś pozostał pisarzem ducha, przeciwstawiającym się jakimkolwiek ideologiom, w literaturze i życiu potrafił stanąć ponad podziałami narodowymi, ponad politycznymi zawieruchami. O tym wyraźnie świadczy tematyka huculska, zwłaszcza opryszkowska, obu pisarzy. Franko był bardziej pesymistyczny wobec Hucułów, co potwierdzają: jego pierwsza, młodzieńcza powieść «Петрії й Довбошуки» («Petrijowie i Doboszukowie», 1875–1876), szkic «Рота» («Rota»), nieukończone opowiadanie pt. «Гуцульський король» («Król huculski», 1907, opub. 1948) oraz jednoaktówka «Кам'яна душа» («Kamienna dusza», 1895). W «Królu huculskim» pisarz ukraiński sceptycznie ocenia dzieje opryszków i celowo – jak gdyby wbrew istniejącej tradycji folklorystycznej i literackiej «König für einen Tag» (Z chłopca król) – czyni królem w świecie przedstawionym swego utworu mandatora Herliczkę. Żadnego romantyzmu opryszkostwa, żadnej idylli – jedynie świadomy sceptycyzm i gorzka prawda czasów obecnych, ujęta z punktu widzenia Franki jako rewolucjonisty, radykała i demokraty. «Tematyka opryszkowska – zauważył swego czasu Jan Choroszy – wpisuje się u Franki w plan społeczny, a historyczne zjawisko opryszkostwa uzyskuje jednoznaczny waloryzację wolnościową jako przejaw obrony Hucułów przed krzywdą» [3, s. 345]. Vincenz natomiast nie poprzestał na socjologizacji, klasowym i etnicznym moralizatorstwie ideowym. Z jednej strony widział w huculskich opryskach uosobienie dążeń miejscowego ludu, by «Dobyc skarby zakłete. Uleczyć nędzę. Z męczarni, z katowni piekielnej wyrwać naród» (9, 224), «pomścić (...) krzywdy. Całemu biedackiemu ludowi dolę dać» (9, 227), przeto eksponował huculską swobodę jako najwyższą wartość, traktując ją jako możliwość wolnego, godnego człowieka życia w kraju ojczystym. Po drugie, był obeznany

z aktami karnymi i kodeksami sądów klasowych jurysdykcji panów nad chłopami. Po trzecie – na opryszków patrzył przez swoistą filozofię mitu, kontynuując dawną tradycję Ziewończyków – Augusta Bielowskiego, Lucjana Siemieńskiego i Kazimierza Władysława Wójcickiego, – która «była odbiciem dawnej rycerskości, słowiańskiej mocy i waleczności, oraz w pełni romantyczną ekspresją wolności i niezależności, buntowniczego zrównywania świata, lecz także indywidualnego kwestionowania społecznych norm» [3, s. 74]. Wreszcie, po czwarte – w opowieściach o opryskach prezentuje trzeźwość właściwą wizji ludowej: surowo patrzy na «zwycięstwa» ludzi leśnych, osądza przelanie krwi, niszczenie dóbr. Opowiadając się po stronie Hucułów, w opowieściach starowieku Vincenz wszakże przesuwając punkt ciężkości w charakterystyce Hucułów na ich dążenie do dobrego sąsiedztwa: szczególną uwagę zwraca na te mity i pieśni ludowe, w których werbalizowało się odwieczne pragnienie życia i jego kontynuacji w rodzie i twórczości. W «Prawdzie starowieku» staruszek-czarodziej, obdarzając Dobosza nadludzką siłą, uprzedza przyszłego watażkę:

«...krewi nie przelewaj, chyba tyle, co znachor przelać musi. Nie dawaj się porwać zemście i nienawiści! Bo zdrowie dla świata i przyjaźń, nie krew, ma przynieść nasz ród biedacki, rachmanny ród» [9, s. 225].

W innym fragmencie tekstu sam Dobosz, umierając, żałuje przelanej krwi i zapowiada «bratczykom»:

«Wże topory ponechajcie,
 Ludzku krow nie proływajcie!
 Ludzka krowca ne wodycia,
 Proływaty nie hodytsa!» [9, s. 313].

Vincenz opowiadał się za wolnością w kraju wolnym, marzył o wolnej Polsce i wolnej Ukrainie, a więc na zniewolenie sowieckie swego huculskiego kraju zareagował kreacją nowej wizji Ukrainy – potwornego piekła na ziemi. W sposób doskonały alegorycznie opisuje skrajny totalitaryzm na Ukrainie Radzieckiej, kiedy wolny ongiś kraj staje się «Rabskim krajem niewoli» («Barwinkowy wianek»), gdzie mieszkają potwory Syrojidy (tj. Sowiety), a wiadomo, że w systemie totalitarnym wolność ma wartość dokładnie odwrotną: jest największym nieszczęściem, źródłem nienawiści oraz pogardy. «Urawniłowka», zunifikowanie, strach – niewolą w tym kraju i niszczą indywidualność.

«Odziani wszyscy jednakowo w żółto ziemiste chałaty, obuci w kłody bezforemne. I jednakowo wszystkie one stwory zeszlolistne – bez soków, bez barw. Gdyby który z nich zaczął się różnić czymś od innych, gdyby mu nie daj Boże – zwęziła się gęba czy nos, a nawet gdyby się kiedyś tak stało, że kaftan wyjaśniał zbytnio czy nie był dość żółty przez to, że któryś kiedyś wydostał się troszeczkę dalej poza ich kraj aż na słońce – takiego oplują same Syrojidy. (...) Nazywają go z pogardą „samotnikiem”» [10, s. 383].

Paraboliczny charakter opowieści o Syrojidach uogólnia sens, niesie w sobie uniwersalną, ponadczasową wykładnię i odczytywano ją jako profetyczną wizję egzystencji człowieka zniewolonego, osaczonego i pozbawionego człowieczeństwa przez totalitarne państwo, skazanego przebywać w miejscu wiecznej kary, przeżywać piekło na ziemi. Przypowieść o Syrojidach przypomina antyutopię Aldousa Huxley’a pod tytułem «Nowy wspaniały świat» (1932) z perfekcyjnie zorganizowaną tyranią w społeczeństwie przyszłym, której celem jest zniewolenie jednostki. Ale Vincenz nie poprzestał na kreowaniu negatywnego obrazu totalitaryzmu, polski pisarz poszedł dalej, ostrzegając współczesnych i potomnych przed nieprawidłowym posługiwaniem się wolnością. Przyszycy od pokoleń do niewoli Syroidów nie są w stanie poradzić sobie z własną wolnością, żyć po nowemu. «Wolność, spuszczone ze smyczy, bywa niepoczytalna i drapieżna», wnioskował Eugeniusz Czaplejewicz, analizując ukryte sensy paraboli [5, s. 100]. W tak nakreślonej perspektywie znaczeniowej «Syroidów» mieści się i lokalna Huculia sowiecka, i nawet obecna Ukraina niepodległa, która nieraz, w euforii wolności, demokrację utożsamia z anarchizmem lub naśladuje poczynania domorosłych Syroidów.

W «Prawdzie starowieku» dominuje narracyjny folklor prozatorski – a przede wszystkim podania historyczne opowiadające o losach trzech najważniejszych bohaterów huculskich – Hołowaczu, Doboszu i Dmytrze Wasyluku, oraz pieśni balladowe, jako że autor chciał wskrzesić heroiczną przeszłość Huculów; w «Barwinkowym wianku» przewagę mają opowieści wspomnieniowe, pogwarki, kroniki, oddające obyczaje, ducha epoki przeszłej, i zarazem przewidujące przyszłość. Nierzadko Vincenz stosuje autentyczny folklor huculski¹, transformując go tak,

¹ Jego odpowiedniki udało się odnaleźć w zbiorach Szuchewycza i Hnatiuka. Dokładnego zestawienia źródeł folklorystycznych i tekstów Vincenza dokonał A. Madyda. Zob: [8, s. 53-95].

by uniknąć jakiegokolwiek jej zideologizowania nacjonalistycznego (w tym i poddania się nacjonalizmowi polskiemu czy ukraińskiemu). Na tle nacjonalistycznych nurtów w literaturach europejskich – a przede wszystkim w literaturze niemieckiej 30–40 lat, Vincenz ukazuje Ukrainę jako wizję próby cywilizacyjnego ratunku dla świata. Huculszczyzna Vincenza wynurza się wprawdzie jako «ostatnia Atlantyda słowiańska», ale w istocie pełni rolę wieloetnicznego centrum kulturowego. Takie ujęcie przeciwstawia się wszelkim ideologiom nacjonalistycznym.

Pisarz polski nie akcentuje konfliktów między jej mieszkańcami. Gdy wspomina o antagonizmach – najczęściej są to swary między przybyszami, którzy gnębią i prześladują zarówno innych przybyszów jak i autochtonów. Nie rozwija tematu konfliktów etnicznych, rasowych, wyznaniowych. Wielonarodowa, wieloetniczna Huculszczyzna Vincenza etykę swego projektowanego trwania opiera na zasadach porozumienia, pokoju, przyjaźni, dobrej woli. «Czyż może być coś piękniejszego nad przyjaźń z sąsiadami? – mówi huculski „rarytas” pan Kołaszko. – To przecież naprawdę bliźni. Tak jak ja z wami. Różnimy się, a lubimy się. Gdzież jest lepszy sens życia? Do sąsiadów pojechać na pogawędkę, na zabawę, (...) albo przeczytać sobie razem, zaśpiewać coś...» [10, s. 284]. Stworzyć sobie raj współżycia i nie dopuścić Syroidów jakiegokolwiek maści do zaburzenia harmonii istnienia w krainie szczęśliwości.

Vincenz pisze o Huculszczyźnie konkretnie, «lokalnie», a Huculi są dla niego Huculami, nie Ukraińcami. Jednakże wycinki pozwoliły nam zrekonstruować całość – jego wizję Ukrainy. Nigdy nie zaprzeczał przynależności Huculów do narodu ukraińskiego, lecz akcentował na wieloetniczności Huculszczyzny. W związku z tym warto przypomnieć jego relację z «Dialogu z Sowietami»: «Komsomolec upomniał mnie z miejsca poważnie, że nie powinienem nazywać ich Huculami, bo „nasmieszliwo i przyzritielno”. Oni są przecież Ukraińcami (...). Odpowiedziałem, że wiem to od dawna, ale teraz nie mówimy o ludności nad Dnieprem ani o Kubaniu, tylko o ludności nad Czeremoszem» [11, s. 67–68].

Huculszczyzna w tetralogii Vincenza – miejsce piękne, urocze, ze szczególnie sprzyjającymi warunkami do życia – jest swoistą projekcją Ukrainy: z jej dramatycznym drganiem od raj do piekła, zmaganiem o byt, wolność i wielkim przeznaczeniem – szanować każdego i łączyć wszystkich.

LITERATURA:

1. Франко І. Вибрані твори в 3 т. / Іван Франко. – Т. 1. – Київ: Дніпро, 1973. – 759
2. Франко І. Зібрання творів у 50-ти томах / Іван Франко. – Київ: Наукова думка, 1986. – Т. 47 – 765с. – Т.48. – 767с.
3. Choroszy J. Huculszczyzna w literaturze polskiej / Jan Choroszy. – Wrocław: autor., 1991. – 372 s.
4. Czaplejewicz E. Kresowe bałaguly / Eugeniusz Czaplejewicz // «Przegląd Humanistyczny». – 1992. – № 1. – S. 45–46.
5. Czaplejewicz E. Problem wolności w utworach Stanisława Vincenza / Eugeniusz Czaplejewicz // Kategoria wolności w kulturach słowiańskich. Pod red. T. Dąbek-Wirgowej, A. Z. Makowieckiego. – Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 1994.
6. Franko I. Mojżesz. Przełożył z ukr. Jerzy Litwiniuk / Iwan Franko. – Warszawa: Burchard-Tyrsa, 1993.
7. Kowalczyk A.S. Stanisław Vincenz – szkic do biogramu / Andrzej Stanisław Kowalczyk // Świat Vincenza: studia o życiu i twórczości Stanisława Vincenza, 1888–1971. Pod red. J.A. Choroszego i J. Kolbuszewskiego. – Wrocław: Leopoldinum, 1992.
8. Madyda A. W poszukiwaniu jedności człowieka i świata. Folklor w twórczości Stanisława Vincenza / Aleksander Madyda. – Toruń: Towarzystwo Naukowe, 1992.
9. Vincenz St. Na wysokiej połoninie. Pasma 1. Prawda starowieku. Obrazy dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej / Stanisław Vincenz. – Warszawa: PAX, 1980. – 578 s.
10. Vincenz St. Na wysokiej połoninie. Pasma 3. Barwinkowy wianek / Stanisław Vincenz. – Warszawa: PAX, 1983. – 568 s.
11. Vincenz St. Dialogi z Sowietami / Stanisław Vincenz. – Kraków: Znak, 1991. – 316 s.